Nr. 291. Kraków, Czwartek 21 Grudnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

Na podstawie **układu**, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat“**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W Administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus“**, najlepsze humorystyczne pismo w kraju, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 ct otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie“**, nader sensacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika.

Kraków, 20 grudnia

W toku dyskusyi o prowizoryum budżetowem w Izbie poselskiej przemawiali z ramienia rządu prezydent rady ministrów ks. Windischgraetz i minister skarbu dr. Plener. Obaj omawiali wewnętrzną sytuacyę i program rządowy i obaj występowali po raz pierwszy od programowej deklaracyi nowego gabinetu jako reprezentanci „nowego kursu“, który zapanował od chwili obalenia hr. Taaffego. Kto jednak pilnie odczytał te mowy, nie mógł przeoczyć różnicy, jaka pomiędzy niemi zachodzi. Nie jest to różnica zdań i przekonań, której ani spodziewać, ani dopatrzeć się nie można było. Nie ma także w przemówieniach tych różnicy tonu i obaj ministrowie zachowali jednakie umiarkowanie. Mimo to wszystko obu mów nie można zestawić obok siebie bez odczucia różnicy, która aż nadto uderza w oczy.

Ks. Windischgraetz ograniczył się na kilku niezbyt długich ustępach i złożył raczej ponowną deklaracyę, niż wygłosił mowę. Dr. Plener znaczną część swej mowy poświęcił sprawom finansowym i ekonomicznym, nietylko jednak nie pominął wcale politycznej sytuacyi, lecz omawiał ją szczegółowo z oratorską swadą. Ta różnica nie zwróciłaby na siebie uwagi, i gdyby ks. Windischgraetz przemówienie swoje jeszcze bardziej był skrócił i jeszcze mniej dał dowodów wprawy i talentu mowcy, a dr. Plener jeszcze obszerniej omawiał politykę wewnętrzną i do swojej oratorskiej sławy jeszcze więcej dorzucił wawrzynów, różnica pomiędzy temi dwoma przemówieniami nie dałaby wiele do myślenia.

Prezydent rady ministrów w tej może mimowolnej walce o zwycięstwo z ministrem skarbu nie otrzymał pierwszeństwa nie z powodu zewnętrznej formy, ale dla wewnętrznej osnowy przemówień. Ks. Windischgraetz powołał się na powstanie koalicyi i na stosunek rządu do trzech stronnictw. Podniósł fakt zbliżenia się klubu Coroniniego do zjednoczonej lewicy i wyraził „nadzieję, że myśl koalicyi utwierdzi się tam, gdzie już zapuściła korzenie, pozyska silnych przyjaciół i przejedna przeciwników“. W dalszym zaś toku swojej mowy prezydent rady ministrów program rządowy, stosunek rządu do większości i do opozycyi parlamentarnej wreszcie program koalicyi i program prac parlamentarnych objął kilku zdaniami, które stanowiły niemal wyłącznie treść i osnowę jego mowy. „Zadania rządu są trudne — mówił on.— Można je rozwiązać tylko wtedy, gdy ze strony tych, którzy z gotowością podadzą rękę, nastąpi niejedno wyrzeczenie się w interesie wspólnego i zgodnego dokonania prac naglących. Potrzeba do tego, aby wszystkie żywioły współdziałające przy podtrzymaniu i obronie państwa dążyły do wspólnego celu, oraz aby wzajemne żywiły do siebie zaufanie. Ministerstwo będzie unikało wszystkiego coby mogło naruszyć zasadnicze zapatrywania stronnictw. Mogę zapewnić, że rząd ma uczciwą i rzetelną chęć dotrzymać tego programu, który był rozwinięty w deklaracyi i proszę o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy“.

Jeżeli prawdą jest, że w niewielu słowach powiedzieć można bardzo wiele, to o mowie ks. Windischgraetza powiedzieć tego wcale nie można. Jak na wyjaśnienie programu rządowego i stosunku jego do stronnictw, jak na określenie programu większości parlamentarnej i programu prac w Radzie państwa, prezydent Rady ministrów powiedział bardzo mało, a powołanie się na programową deklaracyę braku tego zastąpić nie może, gdyż nie chodziło tu wcale o powtórzenie tego, co słyszano w chwili, kiedy nowy gabinet przedstawiał się Izbie, lecz o rozwinięcie naszkicowanego zaledwie programu, o uzupełnienie i wyjaśnienie ogólników, z jakich każdy program składać się musi. Kto więc mowy premiera austryackiego oczekiwał z niecierpliwością i spodziewał się czegoś więcej, jak wypowiedzenia rzeczy tak znanych, jak prawdy aż nadto często głoszonej, że „ministerstwo potrzebuje uchwalenia prowizoryum budżetowego, aby gospodarka budżetowa nie utknęła“, lub niemniej powtarzanej często, a w ostatnich czasach niezbyt zachowywanej zasady, że w państwach monarchicznych „działalność urzędowa opiera się na dwóch czynnikach: na zaufaniu monarchy i poparciu ciał prawodawczych“, ten rozczarował się niemało, usłyszawszy to tylko, co niejednokrotnie już w ostatnim okresie ubiegłej sesyi wypowiadano, a co, jak owo „wyrzeczenie się niejednego w interesie wspólnego i zgodnego dokonania spraw naglących“, lub zapewnienie, że „ministerstwo będzie unikało wszystkiego, coby mogło naruszyć zasadnicze zapatrywania stronnictw“, rozumiało się samo przez się, jako wypływ koalicyi trzech tak różnorodnych, a w przekonaniach swoich tak sprzecznych i dotychczas na dwa wrogie obozy podzielonych stronnictw.

Całkiem inną była mowa dra Plenera. Znać w niej siłę człowieka świadomego swoich celów i zamiarów, znać wolę dopięcia tych celów i wypełnienia zamiarów, znać energię, która nie pozwoli ustać w połowie pracy i umiejętność wyszukiwania dróg i ścieżek prowadzących do celu. Mowy tej niepodobna też zbyć kilku słowami i nie o to chodzi nam dzisiaj, aby omówić ją i odpowiedzieć na to, co odpowiedzi wymaga, ale o to, aby uwydatnić różnice między przemówieniami obu ministrów. Różnice te podnosimy natomiast nie dlatego, abyśmy chcieli na cześć p. Plenera piać hymny pochwalne i kosztem premiera podnosić go w oczach naszych czytelników, ani też dlatego, aby rozchodziło nam się o zepchnięcie premiera Austryi na drugi plan. Uważaliśmy za nasz obowiązek podnieść tę różnicę w obu przemówieniach, bo w nim widzimy aż nazbyt szybkie stwierdzenie naszych przypuszczeń, że w nowem ministerstwie osobistością wpływową i nadającą ton będzie nie kto inny jak tylko dawny przywódca zjednoczonego klubu lewicy, i że od niego zależeć będzie kierunek polityki wewnętrznej. Tego zaś wpływu obawialiśmy się zawsze, a dziś po mowie dra Plenera nie mamy powodu przyznawać, że obawy nasze były płonne.

Lasy krajowe i przemysł drzewny.

W literaturze naszej istnieje, o ile wiemy, jedno tylko opisanie przemysłu drzewnego w cennem dziele E. Hołowkiewicza: „Flora leśna i przemysł drzewny w Galicyi“, wydanem we Lwowie jeszcze w roku 1877. Wartość tego znakomitego przyczynku do krajoznastwa naszego polega głównie na podanej tu po raz pierwszy fizycznej geografii naszych lasów, na charakterystyce naszych stref leśnych, jakoteż fizycznych warunkach bytu i rozwoju kultury leśnej, lubo część statystyczna, odnosząca się do przemysłu leśnego, byłaby obecnie już nieco przestarzałą, gdyby nie dostarczały poniekąd nieustannego dopełnienia, naturalnie z pominięciem właściwej statystyki leśnej, roczniki statystyki przemysłowej i handlowej z naszego kraju, wydawane wciąż pod znakomitą redakcyą dra T. Rutowskiego przez krajowe biuro statystyczne we Lwowie.

Dalszym posiłkiem w tym względzie jest wydawany począwszy od roku 1888 za staraniem ministerstwa rolnictwa rocznik statystyki leśnej cesarstwa austryackiego, który jednak dotąd nie doszedł jeszcze do opisów leśnych naszej dzielnicy.

Obszar przemysłu drzewnego teraźniejszy jest u nas wielki, a przynajmniej daleko większy, niżby się zdawało na pierwszy rzut oka. Tartaki wodne i parowe; gonciarstwo ręczne i maszynowe, stolarstwo budowlane i meblowe; wyrób parkietów i mebli giętych; fabrykacya wykładanek czyli fornirów, pudełek cygarowych, skrzyneczek i pak; bednarstwo; wyrób kołków do obuwia, drutu zapałkowego i zapałek; węglarstwo; wyrób mazi, smoły i terpentyny; fabrykacya potażu, masy drzewnej i celulozy; nakoniec inne odnogi przemysłu, przerabiającego chemicznie drzewo — otóż to wszystko wchodzi w poważny skorowidz rzeczy i zajęć zawodowych, stanowiących całość naszego przemysłu lasowego.

Rozpatrzenie się tedy pilne w tym zaiste przemożnym przemyśle narodowym, poznanie jego stanu, warunków jego bytu i rozwoju jest niewątpliwie bardzo potrzebne, a staje się tem potrzebniejszem, że mamy tu przed sobą istotnie obfite źródło dobrobytu i bogactwa krajowego, zagrożone niestety długie lata rabunkową gospodarką rychłem wyschnięciem; mamy bowiem przed sobą z jednej strony pozory niezwykłego rozkwitu, a obok niego groźne objawy chronicznej niemocy; widzimy przemysł w jego najlepszych kształtach przetwarzania, uszlachetnienia i wielokrotnego podnoszenia wartości surowców; jednem słowem przemysł jako wielkiego dobroczyńcę, a z drugiej strony przemysł w jego formach najgorszych, bo widzimy tu u nas, że przemysł nieoględny staje się niszczycielem i zabójcą.

Jest się tedy z czego cieszyć i zarazem o co troszczyć bardzo, a bardzo!

Wielki bowiem ten przemysł drzewny, a raczej cały szereg rozlicznych odnóg tegoż przemysłu rozsiadł się gęsto po całym kraju naszym, którego obszar leśny stanowi piątą część wszystkich lasów cesarstwa austryjackiego, a szóstą część lasów całego cesarstwa niemieckiego.

Nasza dzielnica dawnej Polski, słynąca jeszcze w dobie dzisiejszej z nieprzebranego (jak mówią wyzyskiwacze zagraniczni) bogactwa leśnego, pozbawioną będzie atoli, i to wnet, tego przymiotu, jeśli dzisiejsza, łupieska gospodarka lasowa nie zostanie, i to wnet, ujęta w kluby przynależne, czego dowieść bliżej nie stanowiłoby trudnego zadania.

Kraj nasz bowiem, mogący wedle powyżej przytoczonych prac źródłowych produkować rocznie siedm milionów metrów sześciennych drzewa, produkuje obecnie, według roczników krajowej statystyki przemysłu i handlu (ob. zeszyt X), blisko dwanaście milionów metrów kubicznych drzewa, spławia je wszystkiemi rzekami, wywozi takowe wszystkiemi kolejami i rzekami w ogromnych ilościach, a ma przytem nieustannie czynny, a po całym kraju wzdłuż i wszerz rozrzucony, iście imponujący przemysł tartakowy, i krom tego wszelakie przerabiania drzewa w drodze mechanicznej, chemicznej i t. d.

Całego przemysłu drzewnego u nas nie można niestety poznać i ogarnąć z dokładnością pożądaną bez statystyki leśnej i bez zapoznania się z dziejami lasowości naszej. Niemała w tej mierze trudność na tem się zasadza, że Galicya pomimo chwalebnych usiłowań (Hołowkiewicza i H. Strzeleckiego) dotąd nie może się poszczycić systematyczną i wyczerpującą statystyką leśną, jaką posiada od dawna Królestwo Polskie w pomnikowem dziele Połujańskiego: „Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gubernij zachodnich ces. rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym, tomów 4, Warszawa, 1854—1855“. Taką też statystykę lasowości w ostatnich latach stworzyli sobie Czesi, a niedawno temu i Węgrzy *(Die wirthschaftliche und comercielle Bedeutung der Wälder des ung. Staates v. A. Bodoe.* Budapeszt 1889), czem stworzyli sobie istne zwierciadło i prawie tabulę, czyli hipotekę lasów krajowych, która Węgrom dopiero oczy otworzyła na faktyczny stan ich lasów, na stan obecny ich gospodarstwa leśnego, na warunki jego rozwoju i konserwacyi, co wszystko potężnie tam wpłynęło na reformę całego gospodarstwa i ustawodawstwa leśnego.

Podstawą wszelkiego przemysłu drzewnego jest bogactwo leśne czyli wielki obszar lasu i obfite drzewostany, a zarazem dobre gospodarstwo lasowe, poręczające trwałość i rozwój tegoż przemysłu.

Wedle ostatecznych wyników reambulacyi katastralnej ma Galicya 2,021.828 hektarów lasu, co stanowi w okrągłych liczbach 26 prc. obszaru produktywnego, a 25 prc. całego obszaru naszej prowincyi.

Pomimo tak znacznego, absolutnie biorąc, obszaru leśnego, który nadaje Galicyi bardzo poważne stanowisko wśród krajów produkujących drzewo ponad własną potrzebę, a przeto na wywóz, Galicya w porównaniu z jej objętością należy do krajów tylko średnio zalesionych w ogóle w monarchii austryackiej, bo n. p. obszar leśny w Czechach wynosi w stosunku do całej przestrzeni krajowej 29 prc., w Morawie 28 prc., na Śląsku 34 prc., na Bukowinie 45 prc., w Rakuzach W. i O. 36 prc., a nawet na Wybrzeżu i Dalmacyi 30 prc. W Translitawii zaś obszar leśny stanowi 32 prc. w stosunku do całej przestrzeni krajów węgierskich, co dla profanów słyszących wciąż opowieści o stepach i tak zwanych pusztach tamże będzie może nowością — Niedowiarków odsyłamy do obszernych tablic statystycznych dołączonych do dzieł zwyż przytoczonych, ponieważ w dzienniku politycznym nie można przecież umieszczać takowych.

Pomimo tego wszystkiego, że względnie

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

19 (Ciąg dalszy).

Ze względu na obecność kelnera podjąłem i ja na nowo rolę czułego małżonka i wycisnąłem na jej ustach pocałunek, od którego nie mogła się obronić, nie chcąc opuścić trzymanych filiżanek i sosyerek.

Zarumieniona odezwała się do służącego: Mamy już wszystko czego potrzeba, — a ten usunął się niechętnie w przekonaniu, że moja małżonka pragnie dalszych całusów.

— Ach, Arturze, zobacz czy drzwi dobrze zamknięte, tutaj wieje tak okropnie — zawołała.

Sprawdziwszy, że nikt nie podsłuchuje, powróciłem do stołu.

— Cóż spowodowało twoje okropne krzyki, jakie wydawałeś we śnie. Cały hotel byłby się niebawem zbiegł, gdybym cię była nie obudziła.

— Moja dobrodziejko — odpowiedziałem gniewnie — śniło mi się, że zostaliśmy oboje aresztowani i że mnie z powodu ciebie knutowano.

Rzekłem to z takim patosem, że ona wybuchnęła kurczowym śmiechem, co mnie naturalnie jeszcze bardziej rozdrażniło. Gdy się uspokoiła nieco, szeptem mówiła dalej:

— Aby uniknąć tej strasznej rzeczywistości, musimy teraz poważnie naradzić się, a możemy to uczynić najlepiej podczas śniadania.

Cicho zapytałem:

— Dzisiejszej nocy nie było pani w hotelu, gdzież udawałaś się?

— Tego nie powiem panu ze względu na własne pańskie bezpieczeństwo. Im mniej znasz pan szczegółów mojej sprawy dotyczących, tem lepiej dla pana na wypadek odkrycia. Wystarczy, jeśli panu powiem, że posunęłam sprawę znacznie naprzód, a w hotelu nie obudziłam najmniejszego podejrzenia, gdyż wszyscy sądzili, że byłam u Weleckich. Nie bierzesz pan pstrągów? Są wyborne.

— Nie, dziękuję — odpowiedziałem niekontent.

Apetyt jej widocznie jednak nie cierpiał wcale z powodu trudności sytuacyi naszej. Jadła z widoczną przyjemnością, a wśród tego odezwała się:

— Oczekują nas najróżnorodniejsze trudności. Może pozwolisz filiżankę kawy, mój kochany?

— Nie — odpowiedziałem na ostatnie pytanie, a na poprzednią uwagę zapytałem: — Nowe?

— Tak, te oto. — I z temi słowy pokazała mi całą paczkę listów.—Musimy się teraz porozumieć co do naszego dalszego zachowania się, i nie możemy w najdrobniejszym szczególe odstąpić od raz powziętych postanowień. Czy mam wejść do towarzystwa, czy nie?

Tu rzuciła mi z pół tuzina zaproszeń i t. p. pism, pochodzących po największej części od bardzo znakomitych osób; w liczbie tej było także zaproszenie na bal do księżnej Ignatiew, a do zaproszenia dołączonym był bilet księżnej Palicyn, jako dowód, że jej ten zaszczyt zawdzięczamy.

— Jeżeli nie skorzystam z tych zaproszeń i nie wejdę do towarzystwa, to zwróci to uwagę i może obudzić podejrzenie. Jeżeli przyjmę, narażamy się na niebezpieczeństwo zbyt wielkiego wysuwania się na widownię publiczną.

— Jak długo pozostaniesz pani tutaj? — zapytałem.

— Do chwili ukończenia mego dzieła.

— To znaczy?

— Najwyżej trzy dni, aczkolwiek posunęłam sprawę o tyle naprzód, że przy sprzyjających okolicznościach mogę jeszcze dzisiaj po południu być ze wszystkiem gotową.

— A potem czy jesteś pani gotową opuścić Rosyę, skoro wynajdę środki i drogi do tego?

— Tak, ale czyż pan je znajdziesz? Wpaść do łapki łatwo, ale wydostać się z niej! — Wzruszyła ramionami.

— Pierwszym warunkiem jest zabezpieczyć się, aby nie ciążyło na nas żadne podejrzenie — odezwałem się poważnie. — Muszę napisać do mojej żony do Paryża, gdyż mogłyby nadejść telegramy, któreby nam mogły narobić kłopotu.

— Musisz pan to natychmiast uczynić.

— Ale moja córka! Wszak ona za trzy dni tutaj będzie!

— Tego nie powinna żadną miarą uczynić.

— Jakżeż mogę temu przeszkodzić?

— Zatelegrafuj pan. Możesz to tem śmielej uczynić, że nie masz tutaj wcale „urzędowej córki“ — żartowała. — Co się zaś tyczy stosunków z towarzystwem, to pani Konstantowej Weleckiej nie mogę żadną miarą odmówić przyjęcia, a skoro ją przyjmę, to muszę przyjąć i inne wizyty. Odważne i śmiałe wystąpienie najlepiej nas ochroni od wszelkiego podejrzenia.

— Rób pani, co ci się podoba — odpowiedziałem — ja wiem tylko tyle, że jestem już w mysiej łapce.

Opowiedziałem jej następnie wszystkie szczegóły o mojej córce Małgorzacie i sprawę działu majątkowego, która mnie jako jej zastępcę sprowadziła do Petersburga. Dawszy jej w ten sposób możność dalszego odgrywania roli pułkownikowej Lenox prosiłem ją aby przedewszystkiem unikała pytań o Ameryce, oraz jak najmniej mówiła o swych przodkach Vanderbilt Astorach i o tem, czegoby nie była najzupełniej pewną.

— Dziękuję ci ślicznie, kochany Arturze, że mnie uczysz być tak rozsądną, jak ty sam jesteś — szepnęła ze złośliwym uśmiechem. — Ale jeszcze jedno: czy nie zwróci to uwagi, gdy pan opuścisz tak prędko Petersburg, nie zobaczywszy się z córką i nie uporządkowawszy jej spraw majątkowych?

— Jeszcze dzisiaj udam się do adwokata i przy jego pomocy postaram się — jak można najprędzej — interesa Małgorzaty uporządkować — odpowiedziałem powstając, w chęci urzeczywistnienia zamiaru.

Za chwilę potem urzędowa pani Lenox schodziła ze mną po schodach i niebawem znaleźliśmy się na Newskim Prospekcie. Przy najbliższej stacyi dorożek wybrała Helena powóz zamknięty i zamieniła z dorożkarzem kilka słów po rosyjsku.

— Pozwól pan, że ja zajmę się wydawaniem poleceń; znam miasto, a nadto mamy teraz zaufanego człowieka.

Ze spokojem kazała dorożkarzowi jechać do poselstwa amerykańskiego i oparła się na poduszkach. W poselstwie zostałem przyjęty przez kierownika i otrzymałem list z Paryża, który mnie przyprawił o bicie serca, mimo że nieprzeczytany wsunąłem do kieszeni. Obejrzawszy papiery, wykazujące tożsamość osoby mojej, urzędnik poselstwa zapytał mnie grzecznie:

— Czy mogę panu jeszcze czem służyć, panie pułkowniku?

Wyraziłem mu życzenie wysyłania mych prywatnych listów za pośrednictwem poczty urzędowej poselstwa amerykańskiego.

— Niewymowną sprawia mi przykrość, że właśnie temu jedynemu życzeniu pańskiemu nie mogę zadość uczynić — odpowiedział sekretarz. Niektóre z mniejszych poselstw ściągnęły na siebie podejrzenie, że za wysoką łapówkę pośredniczyły w przesyłaniu listów wojskowych. Wskutek tego *„doyen“* czyli dziekan ciała dyplomatycznego na wspólne nasze życzenie dał p. Giersowi przyrzeczenie, że odtąd poselstwa żadnych listów prywatnych wysyłać nie będą. Tylko pod tym warunkiem mogliśmy sobie zastrzedz i zachować nadal prawo wysyłania własnych zapieczętowanych worków pocztowych. Nadchodzące listy mogę dla pani przyjmować w przechowanie, gdyż za te nie ponosimy żadnej odpowiedzialności.

Oświadczał mi się z wielu innemi jeszcze grzecznościami i dał mi na żądanie adres jednego z najpoważniejszych adwokatów, za co mu podziękowałem i pożegnałem się.

— Co się stało? — zapytała Helena, obrzucając mnie badawczym wzrokiem.

Opowiedziałem jej mój kłopot z powodu listów.

— Pozostaw pan troskę o listy mnie — odpowiedziała wesoło i zawołała na dorożkarza:

— Do urzędu telegraficznego, prędko!

Stamtąd zatelegrafowałem do córki; zawiadomiłem ją o moim przyjeździe, wskazałem jako adres poselstwo amerykańskie Stanów Zjednoczonych i dodałem: „Nie pisz do nikogo, prócz do mnie. Pozostań, gdzie jesteś. Przybędę odwiedzić cię. List wysłany wyjaśni ci wszystko“.

W ten sposób odwróciłem niebezpieczeństwo, wiedząc, że Weleccy przez delikatność wszelkie pisanie mnie pozostawili na tak długo, jak długo sprawy Małgorzaty w mojem pozostawały ręku.

— Teraz chciałbym przeczytać mój list paryski i odpowiedzieć na niego, o ile to mogę uczynić bez narażania się na niebezpieczeństwo. Także do córki mojej muszę napisać.

— Możesz pan to śmiało uczynić — odpowiedziała Helena z naciskiem.

Podała dorożkarzowi adres; ten zdziwił się, a następnie skinął głową na znak, że zrozumiał. Uderzyło mnie, że woźnica objeżdżał dalekiemi drogami, jadąc to prędko, to zwolna, i oglądając się od czasu do czasu ostrożnie, zanim zdecydował się obrać właściwy kierunek. Nakoniec wjechaliśmy szybko w jedną z bocznych ulic, oddaloną co najmniej o dwie mile morskie od urzędu telegraficznego i zatrzymali się przed małym sklepem z dwiema wystawowemi szybami, nad któremi widniał skromny napis:

Le Brun. Modes de Paris.

— Powrócisz tu za dwie godziny — rzuciła moja władczyni rozkaz woźnicy i dała mu nadto kilka dalszych poleceń. Następnie okryła twarz gęstą woalką, wbiegła szybko na schodki i kazała mi iść za sobą. Wysiadłem, a rzuciwszy okiem na ulicę, przekonałem się, że nie było w pobliżu nikogo, ktoby nas mógł widzieć.

Dorożkarz znikł na zakręcie, a ja wszedłem do sklepu.

(C. d. n.)

jest nasz kraj najgorzej zalesionym ze wszystkich dzielnic monarchii austro-węgierskiej, to jednak absolutna czyli bezwzględna cyfra naszego obszaru leśnego stawia nas na czele krajów cyslitawskich, jeśli się ma na oku udział poszczególnych krajów w ogólnej sumie lasów.

Tenże znakomity obszar leśny wyznacza Galicyi bardzo poważne stanowisko w przemyśle leśnym i handlu leśnym całej Europy. Podnosi też samo stanowisko znaczny jeszcze zawsze zapas starodrzewia, zwłaszcza we wschodniej podkarpackiej puszczy leśnej, która dopiero za najnowszych czasów została otwartą, to ona posiada jeszcze olbrzymie drzewostany i lasy pierwotne, które jednakowoż przy gospodarce kapitalistycznej i spekulacyjnej wnet topór, piła parowa, kolej żelazna i spławne rzeki nasze uprzątnąć potrafią. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 grudnia.*

Dla *Czasu* dobrym jest z zasady każdy rząd, byle był... rządem. Za wszechwładztwa Taaffego podejrzywał nas zawsze ten szanowny organ, że wzdychamy skrycie za sojuszem z liberalną lewicą, gdy my broniliśmy tylko kraju przed reakcyjnemi zachciankami klerykałów i konserwatystów, a z równą stanowczością stawialiśmy czoło zapędom centralistycznym i germanizacyjnym lewicy niemieckiej. Dzisiaj innej używa opinii w szpaltach *Czasu* liberalna lewica, bo jej prezes zasiada w gabinecie koalicyjnym, a stronnictwo samo należy do większości rządowej. Tem bardziej poczuwa się ten organ do opozycyi przeciw Młodoczechom, z którymi nie sympatyzował nigdy już dlatego, że są „radykalni“ i stawiają rządowi trudności. Stąd wszystko, co przeciw Młodoczechom skierowane, zyskuje aprobatę *Czasu* bez względu, czy broń przeciw nim użyta jest uczciwa lub nie. Więc też i posłowie demokratyczni, Szczepanowski i Rutowski otrzymują w ostatnim numerze organu krakowskiej kliki konserwatywnej rozgrzeszenie za grzechy przeszłości, — ponieważ walczyli w obronie stanu wyjątkowego dla Pragi i okolicy. Przy tej sposobności prostuje *Czas* słowa posła Rutowskiego, że przestrzegając Koło polskie przed „sympatyami dla ruchów narodowych“, powinien był powiedzieć: „dla pozorów narodowych ruchów“, gdyż ruch młodoczeski nie jest narodowym, lecz panslawistycznym i demagogicznym. W naturalnem też rzeczy następstwie ci wszyscy, co wystąpili przeciw rozporządzeniom wyjątkowym w Czechach i przeciw ich obrońcom, — stanęli wraz z Młodoczechami na podstawie „doktryny społecznej demokracyi, czy demagogii, doktryny słowiańskiej wspólności“. Natomiast posłowie lewicy Kołowej, którzy za ustawami wyjątkowemi głosowali, zyskują „zasłużone uznanie“ *Czasu* za to, „że dali dowód poczucia polskości,“ — gdy oparli się „żądaniom kosmopolitycznego jakiegoś liberalizmu politycznego, społecznej demagogii i słowiańskiej wspólności“.

Czy to uznanie będzie miłe dla posłów, pod których adresem je wyrażono, — wątpimy bardzo. Co do nas, to tylko nadmienić, a raczej przypomnieć tutaj musimy, że występując przeciw rozporządzeniom wyjątkowym w Czechach, hołdowaliśmy w pierwszym rzędzie zasadzie sprawiedliwości politycznej, która dla wszystkich stronnictw i narodowości winna być jedną i tą samą, bez względu, czy one nam więcej lub mniej są sympatyczne, czy one programom naszym politycznym dogadzają, lub nie. W przeciwnym razie uznaćby przyszło tę „racyę stanu“ i „konieczność państwową“, jaką Niemcy i Rosya na skórze naszej praktykują. Jeżeli Młodoczesi są nietaktowni i nieparlamentarni, jeśli wstrętne nam być muszą panslawistyczne wycieczki pana Vaszatyego i jemu podobnych, — to nie wynika z tego, abyśmy nie mieli stanąć w ich obronie, gdy, zdaniem naszem, wyrządzono im krzywdę.

Z Rady państwa.

Izba panów odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Bez dyskusyi przyjęła do wiadomości rozporządzenia wyjątkowe w Czechach, a następnie przy sposobności rozprawy nad przedłożeniem prowizoryum budżetowego trzy stronnictwa Izby panów przez usta swoich reprezentantów złożyły oświadczenia.

Pierwszy w imieniu lewicy przemówił Schönburg, w imieniu centrum Hauswirth, a w imieniu prawicy Falkenhayn.

Każdy z nich złożył rządowi oświadczenie pełne zaufania i przyrzeczenie popierania w usiłowaniach nowego gabinetu. Różnica oświadczenia polega jedynie w tem, że podczas gdy reprezentant lewicy oprócz wyrazów zaufania, wspomniał o potrzebie reformy wyborczej; dwaj inni mowcy wznieśli się w hołdach dla rządu o cały stopień wyżej, spraw monarchii i ludów nie dotykając wcale ani jednem słowem.

Prowizoryum budżetowe uchwaliła następnie Izba bez dyskusyi, a następnie przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu znane przedłożenia rządowe w sprawie kolei lokalnych, prowizoryczne uregulowanie stosunków handlowych z Hiszpanią i polepszenie bytu duchownych.

Prezes ministrów Windischgraetz złożył Izbie serdeczne podziękowanie za pełne zaufanie do rządu, oświadczając, że będzie się starał to zaufanie utrwalić.

Z Austro-Węgier.

Wczoraj rozpoczęły obrady sejmy krajowe w Niższej Austryi, na Morawach i w Styryi.

Czeskie dzienniki wychodzące na Morawach zapowiadają silną opozycyę posłów czeskich w morawskim sejmie. *Lidove Noviny* żądają od posłów należących do czeskiego ludowego stronnictwa, aby wystąpili z całą energią przeciw niemieckiej przewadze. Dziennik ten wyraża żal, że z posłami czeskiemi z Moraw przyszło w Wiedniu do zbliżenia, nie chciałby bowiem, aby morawscy Staroczesi mieli wpływ na sprawy sejmowe. Mimo to *Lidove Noviny* spodziewają się silnej opozycyi w Sejmie, spodziewają się bowiem, że wszyscy czescy posłowie podadzą sobie rękę, aby walczyć przeciw niemieckiej większości, za którą stoi namiestnik. Pierwszym powodem do walki ma być według tego dziennika, żądanie prawa powszechnego głosowania, którego Czesi morawscy domagać się muszą, pragnąc uzyskać większość w Sejmie nie sztuczną, jaką posiadają Niemcy, ale opartą na rzeczywistym stosunku obu narodowości. Również *Moravske Listy* zapowiadają opozycyę przeciw większości Sejmu i przeciw systemowi rządowemu. Dziennik ten spodziewa się poparcia opozycyi ze strony arcybiskupa ołomunieckiego i konserwatywnej wielkiej własności.

Pod takiemi auspicyami zgromadził się przedwczoraj klub czeskich posłów do morawskiego Sejmu i wybrał przewodniczącym dra Schroma, sekretarzami pp. Hulkę i dra Prażaka (syna), a kwestorem dra Kondelę. Klub zajął się następnie wyborami do komisyi i powziął uchwały co do wniosków i interpelacyj, jakie mają być wniesione w Izbie. Uchwał tych nie mamy jeszcze przed sobą.

W Sejmie styryjskim składał przysięgę nowy marszałek hr. Attems, powołany na tę godność po p. Wurmbrandzie. Uroczystość ta i przemówienie nowego marszałka zajęły całe pierwsze posiedzenie.

Namiestnik Niższej Austryi wniósł w Sejmie projekt zmiany ordynacyi sejmowej z powodu połączenia przedmieść Wiednia z miastem. Projekt ten wnoszono już kilkakrotnie, Sejm nie załatwił go jednak z powodu braku czasu.

Komisya prawnicza węgierskiej Izby poselskiej przyjęła projekty rządowe o reformie prawa małżeńskiego, jako podstawę dyskusyi szczegółowej, która ma się rozpocząć 3 stycznia — Członkowie komisyi nieobecni w Peszcie, jak niemniej opozycyjni posłowie Polonyi, Ludwik Horwath i Hawiar nadesłali listy, w których zgadzają się na projekt rządowy. Zakończenie mowy ministra Szilagyi wywołało w komisyi głośne wiwaty.

Z Paryża.

W politycznych kołach petersburskich najważniejszym przedmiotem dyskusyi jest obecnie bankiet, wydany przez szlachtę petersburską na cześć ambasadora francuskiego hr. Montebello. Bankiet ten uważany jest za uzupełnienie uroczystości francusko-rosyjskich i uświęcenie fracusko-rosyjskich sympatyj. Z rozmaitych mów i toastów, wygłoszonych na bankiecie, najbardziej zasługuje na uwagę przemówienie petersburskiego marszałka szlachty hr. Bobrińskiego, który powiedział mniej więcej, co następuje:

„Przed ośmiu wiekami przez zaślubiny fracuskiego króla Henryka I z córką wielkiego księcia Jarosława położono podwalinę przymierza francusko-rosyjskiego, które z czasem stać się miało wielkiem i potężnem. Następnie Piotr Wielki przez swą miłość i uwielbienie dla Francyi pracował na rzecz przymierza z Francyą i tradycyę tej sympatyi przekazał swym następcom. Jego córka caryca Elżbieta powiedziała raz do ambasadora Chilaudi: „Nikt nie zdoła wydrzeć Francyi z mego serca. Katarzyna II, owa Francuzka północy, kochała Francyę i uwielbiała jej wielkich synów. Za czasów Napoleona I car Aleksander I pisał: „Przekonany jestem, że przymierze pomiędzy Rosyą a Francyą może liczyć na długą trwałość. Zdecydowany jestem na to przymierze, bo uważam je za najturalniejszy i najracyonalniejszy sojusz dla Rosyi. Zawsze pragnąłem tego przymierza gdyż nie wątpię, że tylko związek Francyi z Rosyą może zapewnić całemu światu szczęście i spokój“. Obecność reprezentantów Francyi pośród nas dowodzi, że wierni pozostaliśmy naszej misyi dziejowej. Zgromadziliśmy się tutaj, jako przedstawiciele szlachty rosyjskiej, której serce uderza zawsze równo z tętnem całego narodu rosyjskiego; — zebraliśmy się, ażeby wyrazić Francyi sympatye, szacunek i przywiązanie całej Rosyi, gdyż wiemy, że miliony Rosyan, myślą i czują tak samo. Niech żyje Francya!“

Hr. Montebello, który tego samego dnia otrzymał od cara order Aleksandra Newskiego, odpowiedział na słowa marszałka szlachty toastem „na cześć cara Aleksandra III, twórcy przymierza francusko-rosyjskiego“, carskiej rodziny i całej Rosyi i zapewniał, że dołoży wszelkich starań, aby przymierze to wzmocnić i utrwalić.

Oczywiście cała prasa francuska z wielkim zachwytem rozpisuje się o bankiecie, na którym w oficyalny sposób mówiono już nietylko o sympatyach, lecz wyraźnie o przymierzu francusko-rosyjskiem, i podnosi pod niebiosa przemówienie Bobrińskiego, który nawiasem mówiąc oparł swe wywody historyczne na fałszywej podstawie, gdyż fakt z historyi Rusi, zaślubiny kniaziówny Anny, córki wielkiego księcia kijowskiego, przytoczył jako precedens przymierza Francyi z Rosyą moskiewską. Co innego Ruś, a co innego Moskwa.

Z Włoch.

Ciekawe wiadomości przyniosła wczorajsza depesza z Rzymu o stosunkach w Sycylii. Depesza ta donosi o treści sprawozdania, jakiem prezes nowego gabinetu Crispi, uzasadnia wobec króla usunięcie z urzędowania syndyka czyli burmistrza miasteczka Monreale. Według tego sprawozdania burmistrz ten podczas dawniejszych rozruchów miotał obelgi na instytucye narodowe, oszczerstwa na rząd — a armię wzywał do oporu przeciw rozporządzeniom rządu. Burmistrz ten doradzał ułożyć i rozesłać odezwę do wszystkich syndyków w całej Sycylii, wzywającą ich do upomnienia się o zniesienie armii stałej. która jest katem narodu, wzywał radę gminną do uchwalenia konfiskaty i do rozdziału gruntów równo pomiędzy wszystkich mieszkańców i do zniesienia wszelkich czynszów gruntowych.

Aby zrozumieć znaczenie tych dążności usuniętego burmistrza, należy uwzględnić stosunki ekonomiczne w Sycylii, a podobne stosunki są prawie w całych Włoszech. Oto ziemia jest tam własnością niewielkiej liczby panów, podzielona jest na drobne parcele, które dzierżawią włościanie i i opłacają czynsz dzierżawny bądź pieniędzmi, bądź w naturze, składając część uzyskanego plonu właścicielowi ziemi. Ci dzierżawcy (*colonni*) związani są ze sobą nietylko wspólnością interesu ale tworzą zorganizowane związki — *fasci dei lavoratori*. Dążeniem ich jest przekształcenie stosunków ekonomicznych — nie tyle na zasadzie zmniejszenia tenuty dzierżawnej, jak raczej na zasadzie przemienienia tych dzierżaw na własność dziedziczną.

Do niezadowolenia, wynikającego z takich stosunków, przyłącza się jeszcze drugie, którego przyczyną są wysokie opłaty akcyzowe od wszelkich artykułów spożywczych. Opłaty te ściągają strażnicy cłowi, czuwający na wszystkich drogach do gmin prowadzących. Łatwo zrozumieć że te opłaty przyczyniają się znacznie do podrożenia żywności i do spotęgowania niechęci, która się zwraca przedewszystkiem przeciw strażnikom, urzędnikom akcyzowym i zwierzchnościom gminnym, na których potrzeby część tego dochodu akcyzowego jest przeznaczona. Zaburzenia w okolicy miasta Palermo, o których dotąd kilka razy donoszono, miały właśnie taki charakter czynnego oporu przeciw tym opłatom akcyzowym.

Zaburzenia te nie ustały bynajmniej, bo według ostatnich wiadomości także stowarzyszenie robotnicze w gminie Monreale urządziło demonstracyę gromadną z okrzykami: Precz ze zwierzchnością gminną! — precz z akcyzą! Pobito kilku strażników, spalono kilka budek strażackich i uderzono na koszary wojskowe, w których tymczasowo pomieszczono aresztowanych kilku głośniejszych uczestników demonstracyi. Przyszło do krwawego starcia, w którem kilku żołnierzy było rannych, a dwunastu z pomiędzy uczestników demonstracyi. Następnej nocy uwięzionych w liczbie 32 odstawiono do Palermo. Mimo tak znacznej liczby uwięzionych ponowiły się nazajutrz demonstracye z podobnemi hasłami, jednak z dodatkiem okrzyków: Niech żyje król! niech żyje królowa! aby zaznaczyć, że demonstracya nie jest skierowana przeciw dynastyi.

Takie samo zarzewie niezadowolenia tkwi w całej Sycylii i w południowych Włoszech, wszędzie można się obawiać podobnych zaburzeń, bo wszędzie ucisk podatkowy i opłakane stosunki ekonomiczne są jednakowe. Dlatego rząd Crispi'ego ma o wiele trudniejsze zadanie, bo spada na niego ciężar nietylko uregulowania stosunków finansowych, ale i przywrócenia spokoju i porządku w kraju.

Kronika.

***Kraków**, 20 grudnia.*

Za pomordowanych w Krożach odprawił dzisiaj rano ks. Wacław w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo. Bardzo licznie zebrana publiczność na kolanach błagała Boga o litość i jak najrychlejszy wymiar sprawiedliwości sto lat tak strasznie gnębionemu narodowi, który, mimo tylu klęsk, rozlewu krwi i powszechnej nędzy, trwa wiernie i silnie w ojców wierze, broni jej własnem życiem, mieniem i osobistą wolnością, mając to głębokie przekonanie, że sprawiedliwość i ciągła, nieprzerwana a szlachetna walka o prawa narodowe odniesie w końcu tryumf.

Wigilia w „Sokole“, która się odbędzie w piątek o godz. 7 wieczorem, świetnie się zapowiada. Stu kilkudziesięciu druhów wpisało się już na listę uczestników. Życzliwe „Sokołowi“ panie przybywają także w licznym komplecie. Wspaniała choinka zajaśnieje w sali, przynosząc uczestnikom braterskiej biesiady mnóstwo darów i niespodzianek.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p Jarosz ze Skołyszyna 1 złr. 20 ct.

Wydział krak. Tow. „Oświaty ludowej“ założył w miesiącu listopadzie b. r. 9 nowych bezpłatnych Czytelń ludowych, a to: w powiecie grybowskim w gminie Cieniawa, w pow. jasielskim w gminach Żmigród Nowy i Święcany, w pow. rzeszowskim w gminach Zabierzów i Mrowla, w pow. wielickim w gminie Rzozów, w pow. krakowskim w gminie Modlniczka, w pow. nisieckim w gminie Kłyżów; w Krakowie: dla Stowarzyszenia pomocników stolarskich i bednarskich Do Czytelń tych przesłano ogółem 916 książek.

W tymże samym przeciągu czasu uzupełnił wydział 12 dawniej założonych Bibliotek wiejskich, a mianowicie: w powiecie ropczyckim w gminach: Ropczyce, Ostrów, Nockowa, Mała, Skrzyszów, Glinik, Stobierna i Paszczyn, w powiecie krakowskim w gminach Rząsce Szlacheckiej i Nowej Wsi Szlacheckiej, w pow. nowosądeckim w gminie Jazowsko, w pow. brzeskim w gminie Dembno. Do zasilenia tych Bibliotek użyto ogółem 534 książek.

Z uniwersytetu. P. Józef Langer, rodem z Rawy Ruskiej w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nieco o nauce dziewcząt. Bardzo słusznie przed paru dniami w dzienniku waszym jeden z ojców napisał, że pożądanemby było wprowadzenie do szkół normalnych jednorazowej nauki, motywując między innemi, że obecnie, gdy dzieci małe o godz 4 ze szkoły wychodzą, już się robi ciemno. Jeszcze więcej atoli pożądanemby to było w seminaryum żeńskiem, zważywszy, że to dziewczęta! Dziecka małego nikt nie zaczepi, bo każdy je obroni przed napaścią, ale dziewczyna, panienka, mieszkając dalej, bo i z Podgórza do tej szkoły chodzą, narażoną jest na różne zaczepki i nieprzyjemności przy powrocie po ciemku do domu. A przecież szkoła i o moralną stronę swych wychowanic dbać powinna i zapobiegać złemu, o ile to w jej mocy. Lepiej, że mniej będą umiały higieny, astronomii, fizyki itd., aniżeli aby na złe języki iść miało ich imię! A przecież na to rada prosta dla tego, kto chce radzić i komu leży na sercu ich dobro moralne. Albo jednorazowa nauka przez tych parę tygodni przed i poświątecznych, albo szkołę zaczynać o $^1/_2$2 po południu (tj. blisko o 2 według dawniejszego zegaru), boć na to nie ma rozporządzenia ministeryalnego, że musi ona być od 2 do 4 według maryackiego zegaru, — albo wreszcie wypuszczać je ze szkoły o $^1/_2$4, bo na tem nietylko nic nie stracą, ale owszem zyskają. Trzy więc drogi do wybrania, a czwarta — maryacki zegar!

A jeżeli już o tem piszę, wspomnę i o innej rzeczy. Otóż mamy obecnie pana ministra oświaty, znającego dobrze te stosunki. Czyżby więc nie dobrze było zwrócić uwagę na prawdziwie nieszczęśliwy i rodziców przestraszający stan tej szkoły. Po 60 i więcej uczennic gniecie się tam w małych salkach, brak powietrza, wentylacyi, miejsca do przespacerowania się itp. I w takich ubikacyach córki nasze muszą siedzieć po 6 godzin dziennie! To też prosimy bardzo spojrzeć na nie, jak wyglądają, jak się tam rozgościła bladnica, anemia itp Cóż z nich będzie później, jeżeli już teraz tak z ich zdrowiem? Ani matki, ani nauczycielki! Czyż nie na szyderstwo to wygląda, uczyć ich tam higieny, bo i tego nawet się uczą, — w tej ciemności i zaduchu! Nie będzie tam zdrowej duszy i zdrowego ciała!

Z teatru. Dziś i jutro „Podróż naokoło ziemi“. W piątek daje dyrekcya przedstawienie popołudniowe „Podróży naokoło ziemi“, aby ułatwić młodzieży zobaczenie tego zajmującego widowiska. Przedstawienie to rozpocznie się o godzinie 4, a zakończy około 7. Ceny miejsc zwyczajne. Jest to ostatnie przedstawienie przed świętami.

W sprawie petycyi nauczycieli ludowych do Sejmu pisze *Szkoła*: „Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na jednem z ostatnich posiedzeń uchwalił brzmienie petycyj, które mają być wniesione do Sejmu z uchwały walnego zgromadzenia w Tarnopolu, a mianowicie petycyę w sprawie zniżenia lat służby do 30 i kilka innych. Petycye te. wydrukowane w potrzebnej liczbie egzemplarzy, będą wręczone wszystkim posłom sejmowym, skoro Sejm rozpocznie swą sesyę dnia 10 stycznia 1894 r. Prócz tego postanowiło nauczycielstwo ludowe miasta Krakowa wnieść petycyę do Sejmu o podwyższenie płacy i dodatków pięcioletnich nauczycielom m. Lwowa i Krakowa, a to z powodu wyjątkowej drożyzny, jaka w tych miastach stale istnieje. Petycya ta, podobnie jak inne petycye zarządu głównego, jest ze wszech miar uzasadniona, bo ze skromnej płacy 800 złr. względnie 480 złr. (młodsi nauczyciele) nauczyciel z rodziną w Krakowie i we Lwowie w żaden sposób wyżyć nie może i prędzej, czy później, w nędzę popaść musi, jeśli nie znajdzie ubocznego zarobku, o co znowu w tych miastach bardzo trudno. Nie mniej słuszne ze wszech miar jest żądanie skrócenia lat służby nauczycielskiej, o co ogół nauczycielski coraz natarczywiej się upomina.“

Z Klubu pocztowego. Onegdaj odbyły się wybory na r. 1894 w krakowskim klubie pocztowym. Prezesem wybrano p. Pollera, wiceprezesem p. St. Hickiewicza, dyrektorem artystycznym klubu oraz i dyrektorem chóru wybrany p. Maurycy Sieber, gospodarzem został p. Płoszewski, a bibliotekarzem p. Karszniewicz.

W piątek wieczorem odbędzie się w tymże klubie wspólny opłatek.

Zmarli. W Chyrowie zmarł ks. Władysław Wójcikowski, urodzony w r. 1826 w Nowym Sączu. Zmarły z zawodu był inżynierem; po stracie żony wstąpił do zakonu w r. 1862 i brał czynny udział w pracach misyjnych w Poznańskiem i na Śląsku.

We Lwowie zmarła Józefa Ostrowska, wdowa po kupcu, szanowana obywatelka.

W Rzeszowie zmarła w 21 roku życia Stanisława z Peszkowskich Zendererowa, żona urzędnika poczty.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów p. Romański obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w

Psychologia autorów dramatycznych.

(Ciąg dalszy).

Ta praca przygotowawcza jest nader szczegółową i dokładną. Autor w każdej scenie zaznacza wszystkie zmiany uczuć przez które osoby, występujące w sztuce, przechodzą: zastanawia się naprzykład nad tem, czy pewien odcień uczucia powinien się uwydatnić przed innym i czy też po nim, — i w ten sposób autor usuwa wszelkie, nawet najdrobniejsze wątpliwości i trudności, jakie mu się nastręczają.

Wtedy dopiero, pewny swego dzieła, wybiera chwilę odpowiednią, kiedy czuje się w zapale i doznaje wówczas przyjemnego uczucia, że może iść naprzód nie obawiając się możliwych szkopułów. Bierze pióro do ręki i pisze jednę z tych scen *à la diable*, które wywołują burze oklasków w teatrze. Ktoby go widział wówczas, z pewnością śmiałby się z niego. Siedzi spokojnie przy swem biurku gryzmoląc, jak buchalter swe rachunki, i od czasu do czasu wykrzykuje: „A nędzniku, mam cię!“ — „Łajdaczka!“ Podzielając zupełnie uczucia swych bohaterów, śmieje się i płacze razem z nimi i sam zapewnia, że można znaleźć ślady łez na jego manuskryptach.

Ta gorączkowa improwizacya według scenarya starannie obmyślanego, nie stanowi jeszcze ostatecznej formy. Sardou na drugi dzień poprawia to, co napisał, i czyni to ze trzy, cztery razy ciągle przekreślając, dopisując i znowu przekreślając. Natchnienie jego nie płynie swobodnie ze swego źródła, gdyż krytyk co chwila zatrzymuje twórcę, kontroluje go, poprawia i udoskonala. Rzućmy okiem na jego manuskrypt. Widok tych kart pełnych życia i barwy zdradza gorączkową czynność ręki, a mnóstwo poprawek i dopisków czyni tekst zupełnie nieczytelnym. Sardou sam zapewne nie mógłby po pewnym czasie odczytać swego manuskryptu, ale trzyma zręcznych kopistów, którzy przyzwyczajeni są do jego pisma.

Prawie wszystkie jego korekty są jednego rodzaju — są to skrócenia. Druga wersya jest zawsze o połowę krótsza od pierwszej, trzecia znowu jest skróceniem drugiej. Kondensując się w ten sposób, autor dochodzi do tego, że niekiedy 20—40 wierszy ujmie w jednem zdaniu. To skrócone zdanie stanowi niejako *résumé* całego szeregu myśli lub uczuć. Wszystko w niem być musi i Sardou utrzymuje, że gdyby chciał zacząć od tego zdania, opuściwszy poprzednią pracę, sam siebieby tylko oszukiwał, gdyż nigdyby go tak nie napisał, nigdy nie zdołałby mu nadać tej siły i barwności. Wielu innych autorów dramatycznych zgadza się z tem zupełnie.

Ciekawą jest rzeczą, w jaki sposób, za pomocą jakich obrazów autor przedstawia sobie akcyę i osoby udział w niej biorące, w chwili, kiedy pisze utwór dramatyczny. Kwestya ta interesowała psychologów w ostatnich latach i nieraz przytaczano anegdotę, którą Legouvé opowiedział o swem współpracownictwie ze Scribem. Legouvé komponując wyobrażał sobie głos swych postaci, słyszał je mówiące, był więc *słuchowcem (auditif)*. Scribe zaś wyobrażał sobie, że jest w teatrze na sztuce, którą komponował i widział wszystkie postacie, ich giesty i ruchy, a więc był *wzrokowcem (visuel)*. Oczywiście zależy od większej lub mniejszej zdolności wyobraźni w kierunku odtwarzania wrażeń wzrokowych lub słuchowych.

Sardou jednocześnie widzi i słyszy dokładnie całe sceny, które komponuje. W utworach swych składa tego dowody na każdym kroku; wie dokładnie, że w danej chwili aktor zmienia pozycyę, robi jakiś ruch; wie, ile czasu mu potrzeba na przejście z jednego miejsca sceny na drugie i odpowiednio do tego układa zdania i pauzy. Zdaje się nawet, że Sardou ma wyraźnie halucynacyę całej sceny, którą komponuje. Dlatego to *mise en scène* odbywa się u niego równocześnie z kompozycyą. W chwili, gdy jakąś osobę wprowadza na scenę, wyobraża sobie dokładnie, któremi drzwiami osoba ta wchodzi: z głębi, pierwszemi drzwiami z prawej strony, lub drugiemi drzwiami z lewej strony. Oczywiście autor nieraz napotyka tu trudności, ale Sardou każdą trudność tego rodzaju musi rozwiązać od razu i nie da nic mówić żadnej osobie, dopóki nie przedstawia sobie jasno jej pozycyi na scenie. Sardou jest zanadto dobrze przekonany o ważności *mise en scène*, aby tę stronę części swej sztuki miał zaniedbywać. Czuje on dobrze, że dana osoba powinna wymawiać to a to zdanie siedząc lub stojąc, z takim a takim giestem, lub też, że inne znowu zdanie zrobi właściwy efekt tylko powiedziane zaraz od drzwi. Sardou nie zadowalnia się nigdy dyalogiem abstrakcyjnie wziętym, ale zawsze zdaje sobie sprawę ze wszystkich towarzyszących mu okoliczności. Każdy szczegół uscenizowania w teatrze Sardou jest jakby organicznie związanym z samą treścią sceny, i nieraz się zdarzało podczas prób, że zaniedbanie jakiejś drobnej na pozór wskazówki autora. zupełnie psuło efekt. Oto co się zdarzyło według sprawozdania samego Sardou podczas prób „Dory“:

Grano mianowicie wielką scenę wyjaśnienia pomiędzy mężem a żoną w IV akcie, scenę rozpoczynającą się w tonie miłosnym, a kończącą się tragicznie groźbą samobójstwa. Żona, oskarżona o szpiegostwo, podchodzi do okna i chce się rzucić na ulicę. Scena przedstawia salon. W głębi po prawej stronie, w trzecim planie okno, w drugim planie drzwi, któremi się wychodzi. Po lewej stronie, na przodzie drzwi ukośne, przez które prześwieca różowy buduar, alkowa miłości. Po środku sceny stół; po jednej stronie obok buduaru kanapa, po drugiej stronie niedaleko drzwi do wyjścia także, kanapa. Podczas prób pan Berton i pani Pierson doskonale grali początek sceny, mianowicie część miłosną na kanapie z prawej strony. Sardou nie był jednak zadowolony i aktorzy także nie byli zadowoleni; czuć było, że scena nie robi efektu.

— Nie wiem co to jest — mówił Sardou, — scena ta powinna zrobić efekt, a wygląda jakoś chłodno. Nic tego nie pojmuję.

Za chwilę jednak wpadł na przyczynę.

— Wiem już — zawołał, — proszę przejdźcie na drugą kanapę. Początek sceny trzeba grać na kanapie z lewej strony.

I istotnie, drobny ten szczegół jakby magicznym sposobem wywołał efekt. Scenę miłosną trzeba było grać obok buduaru, scenę zerwania obok drzwi do wejścia. W pierwotnym manuskrypcie scena była właściwie wskazaną po lewej stronie, w przepisywaniu zrobiono omyłkę. Była to drobnostka, i publiczność możeby tego nie spostrzegła, ale czułaby niewyraźnie, że całej scenie czegoś brakuje.

Sardou w ogóle uchodzi za doskonałego *metteur en scène*. Ma przedewszystkiem zaletę niezbędną. aby go słuchano, powagę, i może się poszczycić, że ukrócił niejednę słynną artystkę, znaną z kaprysów i fantazyj. Skądże ta wyższość? Oto cały sekret na tem polega, że Sardou wie dobrze, czego chce i że umie to dobrze aktorom pokazać. Nie należy on do tych, którzy krytykują intonacyę aktora za pomocą teoretycznej perory. On mówi wprost do aktora: „Mój przyjacielu, źle mówisz. Oto jak trzeba powiedzieć“, i sam wypowiada cały ustęp sceny. To samo z gestami; sam pokazuje jak trzeba trzymać ręce, jak siadać na kanapie, jak drzwi zamykać i t. p. Oto sekret jego powagi wobec aktorów. Oczywiście nie obchodzi się przytem niekiedy bez silniejszych wzruszeń: aktorki płaczą, mdleją, ale ostatecznie muszą się poddać woli mistrza.

„A zresztą — mówią Passy i Binet — dość jest raz go widzieć i słyszeć, aby ocenić, jak doskonałym sam mógłby być aktorem, gdyby nie był znalazł sposobu zrobienia ze swych zdolności lepszego użytku. Nie wymawia on żadnego zdania, choćby najnieznaczniejszego, nie *„grając“*, czyli naturalnie i bez wysiłku zmienia ton i pozę odpowiednio do treści słów, jakie wymawia, choćby w najzwyczajniejszej rozmowie; siada, wstaje i mówi z łatwością i naturalnością największą bez śladu wysiłku i pozowania. Zdaje się, że natura postawiła sobie za zadanie stworzyć w nim człowieka, u którego mimika i myśl wewnętrzna zawsze są z sobą w przedziwnej harmonii. Jego gest nie jest wcale banalny, jak gest większej części ludzi, którzy zawsze w jednaki sposób gestykulują ręką, kiedy są trochę wzruszeni lub podnieceni. Sardou ma gest wyrazisty, który czyni jego mowę obrazową. Głos ma cokolwiek gardłowy o bardzo urozmaiconej intonacyi, najczęściej słychać akcenta energiczne, rozkazujące. Nie ma potrzeby mówić o jego talencie lektorskim, bo to rzecz powszechnie wiadoma, że Sardou jest nieporównanym lektorem. Kiedy mówi o jakimś dawnym aktorze, Feliksie, Arnolu, natychmiast naśladuje ich głos i gesta i wówczas cała jego fizyognomia zmienia się nie do poznania. Ale powtarzamy, że zmiany te odbywają się w sposób naturalny bez najmniejszego wysiłku, bez najmniejszej przesady.

(C. d. n.)

Krakowie, w gmachu powiatowej dyrekcyi skarbu, w dniach 9, 10 i 11 stycznia 1894 r.

Konfiskata. Ostatni numer czasopisma *Satyr* skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuły: „W pamiętniku hr. Badeniego" i „Nasz Lwowek". Wydawnictwo *Satyra* zarządziło ponowne wydanie tegoż numeru z opuszczeniem inkryminowanych artykułów.

Bal dziennikarski we Lwowie odbędzie się dnia 1 lutego w sali kasyna miejskiego. Tak postanowił komitet na zgromadzeniu, odbytem w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego. W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób, nietylko ze świata dziennikarskiego i literackiego, przybyło wiele wybitnych osobistości ze wszystkich sfer. Przewodniczącym komitetu pełnego obrano przez aklamacyę prezydenta Mochnackiego, wiceprezesami pp. Merunowicza i Krechowieckiego, sekretarzami pp. Laskownickiego i Milskiego.

Krzeszowice, 18 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Wczoraj odbył się tu ku czci listopadowej rocznicy, za inicyatywą i staraniem p. Walerego Krawczyńskiego, „ludowy wieczorek deklamacyjno-wokalny". Zaproszenia otrzymali członkowie krzeszowickiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" i lud z wszystkich wiosek okolicznych. O godz. 4 po południu zapełniła się już sala po brzegi; uroczystość rozpoczęła się modlitwą „Boże coś Polskę", poczem p. Krawczyński wygłosił odczyt. Treścią był przebieg historyi polskiej od czasów Piasta aż do ostatnich chwil niepodległego bytu naszej Ojczyzny. Praca ta sumiennie a przystępnie napisana, z należytem przejęciem wygłoszona, została przez zgromadzony lud ocenioną i burzą oklasków wynagrodzoną. Ilustracyą odczytu był żywy obraz „kucie kos" na temat obrazu Grottgera. Ten punkt programu wywołał wielkie wrażenie. Część wokalną, złożoną z piosnek i krakowiaków, wykonała młodzież szkolna pod kierunkiem nauczyciela. Śliczną była deklamacya młodziutkiej panienki Stefanii Wierzbickiej, która wywoływana kilkakroć, wygłosiła cztery patryotyczne wiersze. „Bitwę racławicką" Lenartowicza pięknie oddeklamował 9-letni uczeń miejscowej szkółki.

Dochód z wieczorku przeznaczono na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej", a jak liczne musiało być audytorium, dowodzi okoliczność, że z dziesięcio- i pięcio-centowego wstępu uzbierało się przeszło 31 złr. Tak więc pod każdym względem wieczorek ten powiódł się w zupełności, chociaż nie urządzał go wielki komitet, ani liczne jego sekcye, ale jeden człowiek, który, przez dobrej woli, posiada ogromny zasób energii i nie cofa się nigdy przed pracą tam, gdzie chodzi o piękne patryotyczne cele.

Tarnów, 15 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Po kilku starannie oddanych komedyach i operetkach na scenie teatru polskiego w Tarnowie, przy ogólnem zadowoleniu publiczności, należało się spodziewać poparcia dla gorliwie pod dyrekcyą p. Juliana Myszkowskiego pracujących artystów. Niestety u nas dzieje się inaczej! Mimo, że z uznaniem mówią o zasługach p. Myszkowskiego, który zgromadził około siebie siły artystów, ale o nadzwyczajną gustowne — do scen odpowiednio wykonane — postarał się dekoracye i nieźlą muzykę Auberów, sala teatralna na każdem przedstawieniu omal że nie świeci pustkami! Miejmy jednak nadzieję, że wreszcie zechce zrozumieć publiczność miasta Tarnowa poważny cel sceny polskiej i szczerze poprze pracę artystów w zapowiedzianych operach, komedyach i dramatach, z których „Tadeusz Kościuszko" parę razy ma być grany.

Zakopane, 20 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*) (*J.*) W Czytelni domu tatrzańskiego odbył się w niedzielę wieczorek mickiewiczowski za inicyatywą jednej z pań tutejszych, a staraniem młodzieży, kształcącej się w szkole rzeźbiarskiej. Ona też, ta młodzież, wypełniła w zupełności cały dość obfity program, z prawdziwą rozkoszą dla licznie zebranej inteligencyi, dla której niedobiętą musiała być myśl, że cześć dla wieszcza i wzniosłych jego idei sięgnęła w Tatry i znalazła oddźwięk w sercach i umysłach skromnych młodocianych pracowników od siekiery, kielni i dłuta.

Z początkiem Nowego Roku przedyskutowana zostanie w sferach decydujących sprawa reorganizacyi tutejszej szkoły koronkarskiej podług projektu przedłożonego przez tutejszy komitet.

Około tegoż czasu wejdzie w życie nowy statut dla stacyi klimatycznej. Nie pierwej, jak się zdaje, to nastąpi, aż zostanie mianowany nowy delegat i prezes komisyi klimatycznej. Najpoważniejszym kandydatem jest Dr. Chramiec, którego działalność w kierunku podniesienia Zakopanego i jako kierownika największego w kraju zakładu klimatyczno-hydropatycznego zyskała uznanie powszechne.

Piękniejsze zimą niż latem Tatry ściągają do Zakopanego zastęp miłośników tej jedynej naszej stacyi klimatycznej zimowej. Na święta wyjeżdża stąd zaledwie parę osób, natomiast z dalszego świata przyjeżdżają tu na wigilię rodziny do osób, stale lub na sezon przebywających w Zakopanem. W zakładzie dra Chramca dość gwarno w godzinach zebrań wspólnych; poza niemi wycieczki w świat tatrzański, lub w słotę na obszerny kryty deptak, świeżo ukończony. Zacharyasiewicz, przebywający również w tym zakładzie, po niedawnej influency odzyskuje siły i humor wyborny; co dzień przez kilka godzin dyktuje pisarzowi niecodziennie nową powieść, czy ze świata wyżyn naszych lub padołu, — nie wiadomo, do czasu tajemnica.

Ojcobójstwo. Z Dębicy piszą do nas: W Pustkowie, wsi należącej do powiatu sądowego dębickiego, Weronika Brotoniówna, dziewczyna 20 lat licząca, zabiła własnego ojca. Przesłuchiwana w sądzie, przyznała się do winy i podała całe zajście mniej więcej, jak następuje: „Od kilku dni morzył mnie ojciec głodem, mało co, albo nic mi jeść nie dawał. Wieczór we wtorek (12 bm.) jeszcze przed nadejściem pociągu wieczornego do Pustkowa (Pustków jest pierwszą za Dębicą stacyą kolejową na linii Dębica-Rozwadów), a zatem koło 7 godziny wieczorem położyłam się zupełnie głodna na posłanie w kuchni i wnet usnęłam. Może około godziny 10 obudziłam się — sądzę, że z głodu — i wtedy to myśl już dawniej powzięta, a zawsze od siebie odtrącana, postanowiłam w czyn zamienić, a mianowicie postanowiłam zabić ojca. Podjęłam leżącą w izbie siekierę, przystąpiłam do łóżka ojca, i gdy ujrzałam go spokojnie śpiącego, uderzyłam go obuchem siekiery, nie pamiętam czy 2 czy też 3 razy w głowę, a gdy usłyszałam już charczenie śmiertelne, wyleciałam z domu z siekierą w rękach i udałam się do urzędu gminnego, aby mnie oddano w ręce sprawiedliwości."

Brotoniówna jest dziewczyną silnie zbudowaną, czerstwo wyglądającą, a według zeznań wójta gminy Pustków, w karczmie zawsze

z parobkami szła w zapasy, zakładając się o kwartę wódki, że najsilniejszego powali. Prokuratorya państwa w Tarnowie zarządziła już śledztwo, oraz sekcyę zwłok zamordowanego.

W Jerzycach w Księstwie Poznańskiem, nad granicą Królestwa Polskiego, dopuściło się w ubiegłym tygodniu czterech Rosyan, obieszczyków z Piotrkowa, niesłychanej zbrodni. Udali się oni wśród nocy na tamtejszy cmentarz katolicki, na którym wznosiła się piękna figura Matki Boskiej, wielkiej czci doznająca od pobożnych parafian. Otóż ci zbrodniarze wyrwali przemocą wizerunek Matki Boskiej i potłukli go w drobne kawałki. Przechodzień pewien, słysząc pukanie, przystąpił tak blisko do miejsca świętokradztwa, że udało mu się poznać złoczyńców. Stawieni zbrodniarze przed sąd, przyznali się do winy. Przypuszczają wszyscy, że na Sybir do ciężkich robót zostaną skazani.

Z Warszawy. Warszawska Izba sądowa w II departamencie kryminalnym rozpoczęła wczoraj rozpatrywanie sprawy Bogusławy Brzezickiej, skazanej jak wiadomo, na dziesięć lat ciężkich robót, za zamordowanie z premedytacyą Gerlachowej w celach rabunku. Jak wiadomo, również Izba sądowa nakazała oddać Brzezicką pod obserwacyę lekarską w Tworkach. Rezultat obserwacyi, odczytany na posiedzeniu, opiewa, iż Brzezicka nie cierpiała na zwyrodnienie moralne, a tembardziej brak jest danych, wskazujących na formę psychozy, mającą swe źródło w nieprawidłowościach przy zupełnym rozwoju organizmu kobiecego. Na zasadzie danych, zdobytych przez obserwacyę i śledztwo, uznać trzeba, że Brzezicka cierpi na histeryę, ale psychicznie jest zupełnie zdrowa. Nie ma żadnych zasad do przypuszczenia, aby w czasie spełniania przez Brzezicką przestępstw fałszerstwa i zabójstwa była ona w stanie niepoczytalnym, albo znajdowała się w stanie chorobliwym, doprowadzającym do zboczenia umysłowego.

Sprawą w wysokim stopniu interesuje się Warszawa. Skazaną Brzezicką broni adwokat J. M. Kamiński. Wobec opinii lekarzy spodziewać się trzeba zatwierdzenia wyroku.

Poszukiwanie spadkobierców. Werszawski sąd okręgowy zawiadamia o spadkach, wakujących po śmierci następujących osób: Aleksandra Kowalewskiego, Władysława Bruna, Joska Adelianga, Jana Ignacego Feliksa Bispinga, Jakóba Wiśniewskiego, Agnieszki Wawra, Augusta Koniewicza, Anieli Pągowskiej, Stefana Spiessa, Moszka Finkielsztena, Rozalii Gordon, Anieli Andrusiewicz, Mikołaja Dmitryewskiego, Jakóba Marguliesa, Wiktoryi Mück, Jana Otlewskiego, Eliasza Pinkwassera, Franciszka Salwińskiego i Józefy Świeszewskiej. Termin uregulowania powyższych spadków upływa z dniem 30 maja r. p.

Karol Ludwik Michelet, znany filozof niemiecki, zmarł w Berlinie w 92 roku życia Z zakresu filozofii napisał on długi szereg dzieł, z których najważniejszem jest dwutomowa praca p. t. „Historya ludzkości w jej rozwoju od r. 1775 aż do najnowszych czasów". Michelet żył w wielkiej przyjaźni z prezesem poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, hr. Augustem Cieszkowskim, z którym wspólnie założył znane berlińskie Towarzystwo filozoficzne. Na jubileusz hr. Cieszkowskiego przesłał Michelet serdeczne powinszowanie w języku francuskim.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 grudnia: Po raz szósty „Podróż na około ziemi w 80 dniach", dzieło sceniczne w czternastu obrazach Juliusza Vernego; muzyka Suppégo.

W piątek 22 grudnia: Po raz siódmy: „Podróż na około ziemi w 80 dniach", dzieło sceniczne w czternastu obrazach Juliusza Vernego, muzyka Suppégo. (Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie 4).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwa dla dzieci.** Dla małych dzieci odpowiedniem i pożytecznem wydawnictwem jest Abecadło w 24 kolorowanych obrazkach, przedstawiające królów polskich i sławnych ludzi, nakład krakowskiej księgarni Himmelblaua. Dla młodzieży staraniem tejże firmy wyszedł z druku szereg książek niecenzuralnych w Królestwie, zawierających opowiadania z historyi polskiej, z których „Życiorysy sławnych Polaków i Polek" z 19 rycinami są również odpowiednim i godnym polecenia gwiazdkowym upominkiem.

Książeczki ilustrowane jak „Złoty wiek dziecięcy", z akwarelami, „Powiastki i baśnie" Andersena, w przekładzie p. Gruszeckiej, z chromolitografiami, „Matczyne klejnoty" i „Nowa Genowefa" Poechego, „Przygody Don Kiszota" i Opowieści kanonika, Schmida należą do mile czytywanych przez młodsze pokolenie. Z działu podróży i przygód podróżników zawsze budzi zainteresowanie i poucza Fenimor Cooper, którego amerykańskie powieści doczekały się licznych przekładów i wielu wydań. Tego autora ilustrowane powieści „Ostatni Mohikanin" i „Czerwony korsarz" należą do najciekawszych. Wydawnictwa te odznaczają się stosunkowo niewysokiemi cenami.

— „**Czem Filozofia jest, a czem będzie**". Praca pod takim tytułem, napisana przez p. Z. Gabryelskiego, dedykowana dr. Henrykowi Jordanowi, wyszła świeżo z druku nakładem Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Koleje konne wąskotorowe. Wydział krajowy zezwolił na razie na przeciąg lat trzech, począwszy od roku 1894, na używanie drogi krajowej Zakliczyn-Sącz-Niedzica w Jazowsku dla urządzenia kolei konnej wąskotorowej w Jazowsku od brzegu rzeki Dunajca do tartaku parowego p. Michała Adera. Przedsiębiorstwo niniejsze, jako powszechnie użyteczne dla okolicy i jej mieszkańców, odda niemałe usługi ekonomiczne krajowi.

Dnia 16 b. m. odbyła się komisya reambulacyjna kolei górniczej wąskotorowej 4 kilometry długiej, wychodzącej ze stacyi w Marcinkowicach do kopalni naftowej w Klęczanach. Projekt i kosztorys dla tej kolei wypracował inżynier T. Rybak. Koszta budowy z wyłączeniem taboru wozowego wynoszą po 5 tysięcy złr. od kilometra. Ruch na tejże kolei będzie się na razie odbywał siłą koni, jednak po rozwinięciu i zwiększeniu przemysłu naftowego zamieniony zostanie na ruch motorowy.

Budowa kolei wąskotorowych dla okolic górskich ma wielkie znaczenie ze względów finansowych i technicznych, gdyż udzielenie konsensu dla budowy jest daleko prędsze i łagodniejsze, ponieważ ministerstwo wojny nie stawia tak ciężkich warunków, które każdą kolej lokalną przy normalnym torze, już w samym zarodku czynią zbyt kosztowną, często nawet niemożebną, przez co u nas budowa kolei lokalnych normalnotorowych nie może się tak rozwijać, jakby tego potrzeba wymagała w celu podniesienia przemysłu i handlu w okolicach górzystych.

Nowe połączenie kolei galic. z rosyjskiemi. Dnia 16 grudnia oddano do użytku publicznego kolej rosyjską, łączącą galic. Nowosielicę z rosyjską Nowosielicą dla ogólnego ruchu osobowego i towarowego. Kolej ta łączy się w rosyjskiej Nowosielicy z odnogą rosyjskich kolei południowo-zachodnich ros. Nowosielica-Mohylew i ma bezpośrednie połączenie z Odesą i Kijowem na Czerniowce-Nowosielicę.

Z targów zbożowych.

Kraków, 19 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·—	8·—
Żyto	6·20	7·05
Jęczmień na krupy	5·20	5·60
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·20
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	1·70
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·90	2·—
Masło za garniec	4·—	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 18 i 19 grudnia 1893 na targ 4315 sztuk.

Notowano: Prosięta 19 do 22 złr. za parę. — Chude 27·— do 32·—. Mięsne od 30 do 35 złr. Tuczne 30 do 37 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4259 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (19 b. m.) zapowiedziano 10481 a przypędzono 10372 świń. Z tego było 3256 świnek i 7016 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 40 do 41 ct., średnie po 36 do 38 ct., — lekkie po 33 do 35 ct., świnki po — do — centów.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny targ na świnie, jakoteż targ na bydło naznaczony na środę 27 grudnia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	740·0 mm	737·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,5	—2°,8	+1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	96%	92%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	10

Uwagi: Rano mgła i zorza.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 grudnia. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na osobnej audyencyi księcia koburskiego Filipa, który przed kilku dniami zaręczył się z arcyksiężniczką Maryą Immakulatą.

Wiedeń, 20 grudnia. Cesarz nie był dziś — jak projektowano — na świątecznej wystawie stowarzyszenia artystycznego przemysłu, gdyż z powodu lekkiego kataru i wielu zajęć obowiązkowych nie mógł opuścić dworu.

Wiedeń, 20 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odjechał do Wiednia.

Praga, 20 grudnia. Wczoraj wieczór wykonano zamach dynamitowy na adwokata Wolfa w Rakowniku (Rakonitz). Dom został zburzony, lecz z ludzi nikt nie doznał szwanku.

Zamach przypisują stronnictwu socyalistów. Zarządzono środki ostrożności i bezpieczeństwa.

Praga, 20 grudnia. O zamachu dynamitowym w Rakowniku donoszą ze źródła urzędowego, że w nocy 17 bm. nieznajomy złodziej skradł 32½ kilograma dynamitu. (Depesza nie mówi nic o miejscu, gdzie owa kradzież dynamitu była popełniona.) Zamach został wykonany w domu Wolffa dnia następnego. Zdaje się, że bomba dynamitowa została z chodnika na ulicy rzucona na podwórze domu. Za odkrycie sprawcy wyznaczono nagrodę w kwocie 500 złr. Straż miejską powiększono. Kilka rewizyj domowych, jakie odbyto, nie doprowadziły jeszcze do żadnego pomyślnego wyniku.

Berno, 20 grudnia. Marszałek krajowy zagaił wczoraj Sejm przemową, w której zaznaczył, że Sejm morawski załatwiał dotąd wszelkie sprawy w duchu umiarkowania i przedmiotowo. Mowca zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Namiestnik Spens-Booden powitał Sejm w imieniu rządu i oznajmił, że będzie się zawsze starał być w ścisłem porozumieniu z autonomicznym rządem krajowym i sumiennie badać przedkładane życzenia, gdyż poczytuje za zadanie swoje pozyskać wierny obraz wszystkich stosunków, aby na tej podstawie rozwinąć działalność skuteczną i pomyślną na przyszłość. *(Oklaski.)* To samo przemówienie powtórzył potem namiestnik w języku czeskim, wśród okrzyków *Vyborné*.

Pola, 20 grudnia. Na wczorajszym obiedzie, wydanym przez kasyno marynarskie dla sztabu okrętu „Elżbiety", wzniósł arcyksiążę Franciszek Ferdynand toast na cześć cesarza, który z zapałem przyjęto. Następnie toastował arcyksiążę na cześć admirała Sternecka i dzielnej marynarki wojennej. „Na pokładzie „Elżbiety — mówił arcyksiążę — podczas mej podróży naokoło świata miałem sposobność zbliżyć się do marynarki. Z dumą rozwijaliśmy flagę austro-węgierską na dalekich morzach; wszędzie, gdziekolwiek się ona okazała, witano ją z szacunkiem i sympatyą. Pierwszą tę tego rodzaju podróż na austro-węgierskim okręcie uważać należy pod każdym względem za świetnie udałą. Rezultat ten należy zawdzięczać tylokrotnie dowiedzionej dzielności i staro-austryackiemu duchowi, który panuje wśród marynarki."

Sterneck dziękował arcyksięciu za koleżeńską życzliwość, poczem arcyksiążę Karol Stefan, jako dawny komendant „Elżbiety", wzniósł toast na cześć jej sztabu i załogi.

Kapitan Becker podziękował okrzykiem na cześć obu arcyksiążąt.

Rzym, 20 grudnia. Komitet wykonawczy, zajmujący się urządzeniem obchodu kardynalskiego jubileuszu papieża, udał się wczoraj pod przewodnictwem honorowego prezesa kardynała Parocchiego do ojca świętego i złożył mu życzenia i kwotę przeznaczoną na święto pietrze. Papież wyraził się z uznaniem dla komitetu, który z takim zapałem zajął się urządzeniem obchodu.

Londyn, 20 grudnia. W Izbie gmin motywował wczoraj Hamilton swoją rezolucyę, dotyczącą potrzeby wzmocnienia angielskiej floty. Mowca wyraził się, że panowanie Anglii na morzu jest zagrożone.

Gladstone wniósł odrzucenie rezolucyi Hamiltona, która zmierza tylko do sprowadzenia zmiany systemu rządowego. Obawy wszelkie są nieuzasadnione. Mowca wykazał statystycznie, że flota angielska jest silniejszą od połączonych flot francuskiej i rosyjskiej.

Londyn, 20 grudnia. Sekretarz w urzędzie spraw zagranicznych Currie mianowany został ambasadorem w Konstantynopolu.

Ateny, 20 grudnia. Na wczorajszem nader burzliwem posiedzeniu wieczornem Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o prowizorycznem uregulowaniu finansów.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 20 grudnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	35
Zjednoczony dług w srebrze	97	20
Austryacka renta złota	118	25
4% austryacka renta (marcowa)	96	60
4% węgierska renta złota	116	45
4% węgierska renta koron.	94	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	342	75
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	30
20 marek	12	28
20-to frankówki za sztukę	9	94
Akcye włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	95

Wiedeń 20 grudnia. Ruble 132 — Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 15·80. — Żyto 6·38. Pszenica 7·64. Owies 6·93

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 20/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	131 50	132 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 —	61 60
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 80	97 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " " II. Em.	98 —	99 —
4½% " " " " "	99 75	100 25
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 30	110 30
5% " " " " zwr. za 46 lat	100 50	101 25
4½% " " " "	99 75	100 50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% " likwidac. " " " " 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 19/12.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	259 —	262 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	380 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 50
4% " " " " " okr. 56 złr. 100	98 —	98 70

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	97 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 20	100 90
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99 90	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 90	96 40
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —

Wiedeń, dnia 19/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 30	97 50
5% " " srebrna za złr. 100	97 25	97 45
4% " " złota za złr. 100	118 20	118 40
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 75	96 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	145 —	146 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 75	146 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 —	161 75
" z r. 1864 bez % całe za 100	194 50	195 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 50	218 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 05	94 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 —	148 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 66	97 65
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	101 —
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	95 90
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 76	96 35
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 40	95 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 25	9 75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 50	198 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 25	27 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 25	24 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	49 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	152 —	153 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123 50	124 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	342 —	342 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	415 50	416 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	386 —	390 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250 50	251 30
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1003 —	1007 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	253 50	254 —
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 50	95 75
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2895 —	2905 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Ogłoszenie.

Oburzeni bezpodstawną a wprost śmieszną zaczepką p. **Franciszka Mossoczego,** zmierzającą z zemsty do wyrządzenia podpisanej spółce szkody w prowadzeniu fabryki, podpisani oświadczają, że zawiadomienie p. Mossoczego, w dziennikach umieszczone, jest od początku do końca nieprawdziwe, a podpisani z tego powodu przeciw p. Mossoczemu w drodze sądowej wystąpią.

3039 1 2 **J. Goldman, E. Getter,**
Fabryka wyrobów betonowych.

W Nowej Wsi Narodowej, pod **L. 83,** są **do wynajęcia zaraz**

3 sklepy i mieszkanie.

Wiadomość tamże. 3038 1 12



Kamila Bauma w Tarnowie,
Józefa Accorda w Kołomyi,

otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki 2463 22 0

na Gwiazdkę.

Uwaga. Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich.**

W sklepie krakowskim
ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
po cenach wyjątkowo zniżonych!

bronzów, albumów, pamiętników, tek, portmonetek, szkatułek, torebek, kuferków podróżnych etc. pozostałych ze składu F. Szukiewicza.

Stosowne podarki
na Gwiazdkę i Nowy Rok

dywany perskie

w wielkim wyborze.
Grand Hotel
ulica Sławkowska. 3027 2 3

Perfumy z różnemi nowemi zapachami
Oryginalna woda kolońska
Doeringa mydła toaletowe i inne
Albumy
Robótki gotowe: papierośnice, na cygara, czapki pantofle, szelki
Urządzenia toaletowe
Najlepsze gatunki herbat
Koronkowe chusteczki i szale
Jedwabne chustki
Na stoły ceraty
Artykuły do podróży
Gorsety damskie i dla dziewcząt
Wielki wybór szyfonów i perkali po cenach fabrycznych
Jedwabne szaty kościelne
Angielskie nożyczki do krawieczyzny i haftu
Zaczęte roboty do haftu
Doborowe gatunki pończoch bawełnianych
Kortowe i trykotowe rękawiczki
Extrakt konwaliowy i sosnowy do odświeżania powietrza

polecają 3011 3 3

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek, L. 8.



Optyczny instytut
i optyczno-mechaniczna pracownia
J. WALDSTEIN
założona w 1842 r.
Wiedeń, I., Kohlmarkt, 20,
poleca
na sezon gwiazdkowy

bogaty skład optycznych artykułów i instrumentów po cenach przystępnych.

Okulary, cwikery i **lornetki** ze szkłami nader dokładnie dobran. od złr. 1.50 wyżej.
Perspektywy teatralne w licznych dobrych i pięknych modelach od 5 złr. wyżej.
Lunety, używane podczas wycieczek, podróży po morzu i w teatrze od 12 złr wyżej.
Barometry do dokładnego oznaczania zmiany powietrza, wypróbowane i należycie funkcyonujące, od 5 złr. wyżej.
Termometry do pokoju, okien, kąpiel, podróży, do mierzenia gorączki itp., wszystkie dokładnie wypróbowan. od 50 ct. wyżej.

Wszystkie w zakres fachu optycznego wchodzące naprawy wykonywa szybko i tanio. Listowne zamówienia załatwia natychmiast i umiejętnie. **Do listownych zamówień okularów** dodaje się na żądanie łatwo zrozumiały opis. Cenniki darmo i opłatnie. — Nieodpowiedni towar przyjmuje się do zamiany. 2914 3 3

W. C. Angelus
dawniej **F. Bruno Hahn**
Kraków, Grodzka, L. 2,
poleca 2935 7 0

Nowości w zabawkach
Gry towarzyskie od 10 ct. i tanie **ozdoby na drzewko.**

Na Święta Bożego Narodzenia
CUKIERNIA WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO w KRAKOWIE
poleca

Strucle **plecione** tak zwane **warszawskie** od 50 ct.
z makiem od 1 złr. do 4 złr.
z konfiturą od 1 złr. do 4 złr.
Strucle **z masą migdałową** od 1 złr. do 4 złr.
z masą orzechową od 1 złr. do 4 złr.
pistacyowe od 2 złr. do 5 złr.
pralinowe od 2 złr. do 5 złr.

Torty: douchese, orzechowe, pączowe, sacher, prowansowe od 2 do 6 złr.

Torty na deser
Bulanger, Kolumbia, Stefania, Sontag od 2 złr. do 6 złr.

Torty fantazyjne.
Wielki wybór cukrów na choinkę. Bombonierek.

Doznając do tej chwili względów Szanownej Publiczności polecam się z głębokim szacunkiem

Adam Roszkowski.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Polecam 2938 5 6

likiery zagraniczne i nalewkę: morelową i owocową butelka złr. 1.20.
Masy migdałowej lub orzechowej kilo po złr. 1.60.

Istniejący już od 25 lat
Handel towarów korzennych, delikatesów, win, owoców połudn. i dziczyzny
pod firmą 2944 7 10
A. LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Floryańska, hotel „pod Różą“,
poleca **na ŚWIĘTA**

świeżo nadeszły transport **owoców tyrolskich, włoskich** i **styryjskich, cukru,** najprzedniejszy kanar, **migdałów, rodzynków, cykaty, kawy** w najprzedniejszych gatunkach, **herbat rosyjskiej i chińskiej, konserw** amerykańskich i francuskich.

Ryby marynowane, wędzone i świeże. — Kawior astrachański. Sery w różnych gatunkach. — Bakalie i t. p. — **Wielki wybór dziczyzny,** jako to: sarny, zające, dziki, tak w całości jak i na części, bażanty, kuropatwy, słomki, kwiczoły, kapłony, kaczki.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Lampy — Szkło. — Porcelana.

Resztki Dittmarowskich lamp
z których od przeszło roku się **wysprzedaje** można nabyć
za bezcen
w składzie lamp, porcelany i szkła
pod firmą 3014 2 3
W. Bazes w Krakowie
Rynek głowny, L. 35.

FABRYKA
cukrów deserowych i czekolady
A. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Bracka, 5,
poleca na 2998 3 4
DRZEWKO i GWIAZDKĘ
możliwie największy
wybór cukrów.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2135 27 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 70,
Telefon Nr. 112,
na Gwiazdkę
poleca wielki wybór różnego rodzaju
palm, roślin w pełnym kwiecie, jak **azalie, kamelie, konwalie, hyacenty, primulki i różne inne.**
Przyjmuje zamówienia 2973 4 5
na bukiety, bukieciki i t. p.
Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Na Gwiazdkę
„Bławatek“
jedyny kalendarz dla Pań i Panienek
na rok 1894:
obejmuje **prześliczne nowele, wyborowe wierszyki do deklamacyi**
dla młodych panienek.
2949 3 3

Dla gospodyń
„Sekreta robienia doskonałych pierników i pierniczków“ w domu
Florentyny i Wandy
autorek „Kucharki polskiej“.
Cena 50 ct. w ozdobnej okładce.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 ct.** uskutecznia przesyłkę franco
Drukarnia nar. W. Manieckiego,
Lwów, ul. Kopernika, L. 7.

Przy nadchodzących
Świętach Bożego Narodzenia
poleca 2982 4 6
Księgarnia J. A. PELARA w Rzeszowie
największe i przewyższyjące wszystkie inne nietylko treścią, ale i zewnętrzną formą
Kantyczki
i Kancyonał, czyli Zbiór pieśni nabożnych na uroczystości całego roku z przydatkiem nowych pieśni o Bożem Narodzeniu. Zebrał, poprawił i pomnożył **Ks. J. Ziemiański.**

Wydanie piąte (634 str.). Oprawne w $^1/_2$ płótno **48** ct., $^1/_2$ skórkę **56** ct., w skórkę **70** ct., oraz
Kolędy
i Pastorałki czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego narodzenia po domach śpiewane. Zebrał ks. M. M. M.

Wydanie piąte (256 str.). Oprawne **30** ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na Gwiazdkę!

Ceny fabryczne — podług cennika.

Zniżone ceny
Lamp R. Ditmara
do cen fabrycznych.
Utrzymuje na składzie
najlep. naftę nieeksplodującą.

1 litr cesarskiej	**22 ct.**
1 litr salonowej	**20 ct.**
500 gram. **świec Apollo**	42 centów.
500 gram. **świec Apollo,** rurkowan.	48 ct.

Również poleca wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane** i t. p.
2972 4 5 Z poważaniem
Jan Erkler.
Ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Na Gwiazdkę!

Doskonałą
Herbatę karawanową

Nr. 1. **Herbata czarna** $^1/_2$ kgr.	złr.	**2.—**
Nr. 2. " **czarna** z kwiatem, $^1/_2$ kgr.	"	**2.50**
Nr. 3. **Melange kwiat.** $^1/_2$ kgr.	"	**3.—**
Nr. 4. **Herbata cesarska** aromatyczna, $^1/_2$ kgr.	"	**4.—**
Nr. 7. **Herbata Proszkowa,** wyborna, $^1/_2$ kgr.	"	**1.60**

rozsyła do każdej stacyi pocztowej franco
Dom handlowy
pod firmą 2784 6 6
ANTONI SUSKI
Kraków.

HANDEL JANA JANIGI
w Rynku głównym, Linia A—B,
świeżo uporządkowany, zaopatrzony we wszelkie świeże, doborowe **towary kolonialne, delikatesy, wina, wódki koniaki, rumy** i **ozdoby na drzewko,** takowe poleca po najumiarkowańszych cenach.
2697 25 0

LICYTACYA
wielkiego wyboru 3017 3 3
ozdobnych lamp Ditmara
najnowszych fasonów, wiszących, stojących, salonowych, buduarowych, kinkietów, lampek nocnych i wszelkich innych przyborów do oświetlania, rozpocznie się **w dniu 19 grudnia b. r. w Rynku głównym, L. 7,** od godziny 9 rano i trwać będzie przez kilka dni.

Okazya tylko do Nowego roku,
aby ułatwić cel zbierania marek z porozumieniem klubu filatelistów. Każdy kupujący otrzyma **gratis** 2808 2 4

premię wartości	1 złr.	kto kupi za	2 złr.
" "	45 ct.	" "	1 złr.
" "	20 ct.	" "	50 ct.
" "	8 ct.	" "	25 ct.

Ceny marek niżej katalogów od $^1/_2$ ct. sztuka. Kto sobie życzy, może się wpisać do klubu.
M. M. Urbański, Kraków, Tomasza, L. 15,
Bazar marek, skład muszli i rybek złotych.

Osobiste porozumienie się
Wnych Służbodawców ze sługami
nastąpić może każdej niedzieli od godz. 9 rano od 3 popołudniu **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Traductions de polonais
ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2867 3 4

Ważne
dla posiadających słowiki.
Mrówcze jaja suszone
ma na składzie i poleca **handel**
pod firmą 2871 2 2
J. KOSZ
Kraków, ul. Grodzka.

Magasin de Nouveautes
MARYAN MYŚLIWIEC
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 2 0
Magazyn Nowości
zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry,** jakoto: **necessairy, pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarniczki bursztynowe.**

CENY UMIARKOWANE.

WILHELM FENZ
poleca
z powodu zmiany lokalu:

Wielki wybór szkatułek.	Herbata chińska.
Postumenciki japońskie na fotografie.	Tace japońskie.
Pudełeczka ozdobne.	Zabawki i konie.
Miseczki japońskie.	Zasłony japońskie.
Perfumy, saszety.	Ozdoby na drzewko.
Zabaweczki japońskie tanie.	Szafki japońskie.
Układanki i wyszywanki fröblowskie.	Gry towarzyskie.
Puzderka japońskie.	Stoliki japońskie.
Kamienie Richtera.	Szło kryształowe.
Filiżanki z chińskiej porcelany.	Etażery japońskie.
Mebelki bambusowe.	Bronzy, majoliki.
	Parawany japońskie.
	Muzyki i muzyczki

i o łaskawe względy prosi. 3007 4 6

Destylarnia parowa i Fabryka
WÓDEK, LIKIERÓW i RUMU
JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, L. 55,
poleca na święta 2860 9 10

zdrowe wódki, destylowane na ziołach i owocach, **likiery, rum** własnego wyrobu, tudzież importowany z Kuby i Jamajki, Koniak francuski, stary, i śliwowicę syrmską po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny, zaopatrzony w świeże towary, posiada bogaty wybór **win francuskich, austryackich** i **węgierskich,** oraz wielki skład **herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.

Zarząd Łaźni Rzymskiej poszukuje
zdolnego fryzyera.
Wiadomość **w handlu Suskiego, ul. Grodzka.** 2978 3 3

Mieszkanie
na I. piętrze, w oficynie (dwa pokoiki i kuchnia) **do wynajęcia** od 1 stycznia.
Ulica Szpitalna. L. 3. 3010 2 3

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26
Handel towarów kolonialnych i win
pod firmą 2997 4 5
Jan Ekier
w Krakowie, u. lKarmelicka, L. 8,
na nadchodzące święta

poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: **wina węgierskie, austryackie i francuskie, koniak francuski (Advocat au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie (Philippi & Canaud), kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę franc, śliwki i powidła tureckie, sery różne.**

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 25 0
Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie, natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . —·80
Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . —·60
Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . —·50
Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20
Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . — 25

Jan Ihnatowicz
Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

CUKIERNIA KRAINSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 1,
przy nadchodzących **świętach** poleca 2953 3 4
wyborowe strucle puste i przekładane
od 50 cnt. wyżej, oraz wielki wybór
cukierków na drzewko, cukrów deserowych, herbatników, karmelków w kilkudziesięciu gatunkach. **Wódki, likiery, koniaki.**

Najpiękniejszym podarunkiem na święta Bożego Narodzenia
dla starszych i młodych jest
aparat fotograficzny.
Fabryka założona w 1856. **Eisenschiml & Wachtl.**
Wien, VII., Kaiserstrasse 62.

Fotografia 9 : 12 ctm.	„**Daguerre**“ aparat ręczny z przyborami, zupełny	**13 złr.**
	„**Armee**“ aparat ręczny " "	**25** "
	„**Mignon**“ aparat stojący " "	**15** "
Fotografia 13 : 18 ctm.	„**Facile**“ aparat stojący " "	**28** "
	„**Excelsior**“ aparat stojący " "	**50** "

Każdy może fotografować.
Wyczerpujące wyjaśnienia dodaje się do każdego aparatu. 2792 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w B[illegible]u. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.